

PRAGNIENIE GORACE

Do spokojnego, spokojnych Domow, y wdzięcznych  
Pracybytkow, Portu,

Ktore

JEGO MOSCI PANU

MARCINOWI

RICHTSTEIKOWI,

Wszelkiej Observancii y Honoru godnemu

Przyjacielowi po Chrystuście,

*Przy solenney Ceremonii Pogrzebney w Kościele  
Mátki Bożey*

Roku M DC. XCV. D. 5 Czerwca

Wyraził

w Druk podał

Gottfried Cholevius.



W THORVNIV, Drukował Jan Balcer Bresler.



Ak Ielen Krzyczy do Strumieniow Wo-  
dnych ;

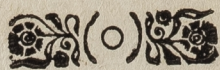
Tak woła Duch TWOY do Pálácow  
godnych ,

Gárdzić naturá Káżdego gorzkością  
Smierci , lecz Smierć jest prágnałym  
Korzyścią ,

Prágnał więc Bogá , do Bogá żywego ,  
Wespoł y PANA RODZONEGO swego ,  
Ktory coś nád trzy Cwierci Roku w rękách  
Páńskich zasnął , gdzie już nie wie o mękách ,  
Nie wie o bolu o gorzkiej chorobie ,  
W Abrahánowym łonie leży sobie .

Więc y PAN MARCIN wydął się ná on Swiát  
Zá NIM , kładąc iż dni ludzkie polny kwiat ,  
Trawá , Cień y Mgła , rzekł : Przeczże doczesne  
Chętnie już nie mam puścić , przyjąc wieczne :  
Przezże się nie mam chwytac niebá y ran  
Iezufá mego , Troycę Swiętą ten Pan  
Da ujrzeć Twarzą w Twarz , Tým się przywitam  
Z Chorem Anjelskim , z Swiętymi Tým żpytam  
O RODZICACH mych Sławnych , KREWNYCH  
także .

Więc rad się biorę z Padołu , Ia wszákże  
Choc umrę wždy żyć będę w Bogu Mojim :  
A ták się żegnam z całym DOMEM swoim .  
Zegnay WAS Boże , WAS Krorzyście ściśłą  
Miłości Związką skrepowáli przyśzlą  
Sercá mego Przyjazń , Bog upoji  
Likworem Poćiech Dusze , niech ostoji  
Się przy WAS Zdrowia , fortun pomnożenie ,  
Ciałá y Duszy dobre powodzenie .





**Z**Apamiętała w swej zapalczy-  
wości!

Czem się nie pomnisz? czem nie  
masz litości!

Przeciwna Párko! kiedy nie przepuszczasz,  
I owsem ręką okrutną zapuszczasz

Kosę ścielącą tak gęste pokosy,

Nie respektując na płaczliwe głosy,

Chcesz się podobno w potędzie pochlubić,

Ze możesz z czasem świat cały wygubić;

Dla tego prostą drogą postępuiesz,

w Cny **DOM RYCHTSTEIKOW**,

á w tym dokązuiesz

Nielitościwa! o pułroká prawie

Znioższy **RODZICA**. z **SYNEM** niełaskawie,

Nie dość masz na tym? aż ieszcze' przed  
rokiem,

(Ná co nie można pátrzyć suchym okiem.)

Spieszno podcinaasz w ozdobney śliczności,

Kwiat wdzięczny światu z cnot swych wy-  
dátności,

Przyozdobiony rozsádną mądrością,

Z obyczáiámi, w skłonności, ludzkością,

**JEGO-**

JEGOMści Pána RYCHTSTEIKA  
MARCINA.

W Ktorem nie była żadney skázy winá.  
Ktory rozkwitał w ozdobie swego  
DOMU, z nádzieia MIASTA TORUN-  
SKIEGO.

Umárł! o śmierci! wiecze tryumfuiesz?  
Omyliás się: toć się zkonfundujesz,  
Ze zmartwił twoie imprezy zówziete.  
Zyie tu w KRWI SWEY, żyć będzie záczone  
Látá w wieczności. z ziemie przeniesiony,  
w Raylki Wirydarz, kwiat ten vlubiony,  
Zegna WAS miła KRWI życzący z Niebá,  
W žalách pociechy, w zdrowiu czego trzebá.

C. D.

M. Adam Łápczynski

